

Dlaczego wschodnia Europa dostaje gorsze produkty?

21 sierpnia 2017

W Europie nabiera rozpędu skandal z podwójnymi standardami jakości. Wiele produktów spożywczych i chemii gospodarczej ma różny skład w zależności od tego, do którego kraju trafi. Aby dowiedzieć się, jak bardzo różnią się między sobą produkty od tego samego producenta, stacja telewizyjna Rossija 1 wysłała je na ekspertyzę.

Pani Beata na zakupy pojechała do Lidl'a. Ma tu wszystko w zasięgu ręki: chleb, parówki, kapustę do ulubionej potrawy – bigosu – i żywność dla dzieci dla wnuka. Proszku do prania kobieta nie kupuje w niemieckiej sieci supermarketów. „Proszek do prania kupuję na specjalnym rynku, gdzie trafiają produkty bezpośrednio z Niemiec, a w sklepie niemiecki proszek jest zupełnie inny. Białe rzeczy szarzeją” – zaznaczyła.

„Viesti” w ramach eksperymentu pojechały po proszek do prania najpierw do supermarketu w Niemczech, a potem do Polski. Ponadto testy towarów tej samej marki przeprowadzono w Czechach, gdzie od kilku lat naukowcy zajmują się kwestią podwójnych standardów jakości.

Na Uniwersytecie Chemii i Techniki w Pradze odbyły się badania, w trakcie których naukowcy porównali 21 rodzajów produktów: mięsnych, rybnych, pieczywa. Trafiają one na rynki krajów Grupy Wyszehradzkiej oraz Austrii i Niemiec pod tą samą marką. Okazało się, że w 13 przypadkach istnieją znaczne różnice jakościowe.

W oddziale ochrony produktów żywnościowych nagromadzono dużą liczbę próbek. Nawet gołym okiem widać, jak bardzo się różnią.

„Zawartość saszetek z kawą kupionych w różnych krajach różni się nawet kolorem, nie mówiąc już o składzie. Okazało się, że

wszędzie jest różna zawartość kofeiny. Konserwy mięsne z Niemiec są zrobione z wieprzowiny, a ten sam produkt wyprodukowany na Czechy ma dodatek mięsa drobiowego z obróbki mechanicznej” – wyjaśnił Jan Pivonka, kierownik oddziału ochrony produktów żywnościowych Uniwersytetu Chemii i Techniki w Pradze.

Dostarczone przez nas próbki proszku do prania najpierw są porównywane pod względem wyglądu zewnętrznego. Okazuje się, że proszek kupiony w Polsce ma żółty odcień i zawiera mniej cząsteczek ściernych. Następnie próbki wysłano do analizy chemicznej. „Ustalono, że w proszku z Niemiec jest o jedną czwartą substancji aktywnych mniej niż w próbkach z Polski” – powiedział Jan Pivonka.

Przedstawiciele dużych marek nie chcą zauważać problemu, powołując się na to, że na różnice w składzie wpływają preferencje smakowe mieszkańców różnych regionów. Ale obniżeniem kosztów produkcji po cichu zajmują się światowe koncerny w krajach Europy Wschodniej, głównie w Polsce, na Węgrzech i krajach bałtyckich. Często bez wiedzy samego producenta może być tam zmieniany skład produktu poprzez wykorzystanie najtańszych zamienników. Państwowe organy nadzoru wolą przymykać na to oczy.

Źródło: pl.SputnikNews.com